



XIII Niedziela Zwykła, Rok A

CZYTANIA: 2 Krl 4,8-11.14-16a; Ps 89,2-3.16-19; Rz 6,3-4.8-11; Mt 10,40; Mt 10,37-4

W jednej ze zwrotek psalmu słyszeliśmy: „Błogosławiony lud, który (...) chodzi, Panie, w blasku Twojej obecności.” (Ps 89,16) Tak sławi psalmista tych, którzy potrafią iść za Prawem Boga. Zadajmy sobie dzisiaj pytanie, czy my tak potrafimy iść? Czy rzeczywiście idziemy w blasku Pana? Czy to błogosławieństwo nas dotyka?

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku plagą społeczną w USA byli nietrzeźwi kierowcy wracający z zakrapianych imprez. Powodowali wypadki, ginęli sami i inni użytkownicy dróg.

W pewnym momencie, zadziwiająco szybko, zmieniła się norma społeczna i coraz częściej, bardzo często, na imprezach pojawiła się rola dyżurnego kierowcy. Jeden nie pił, miał być trzeźwy, by po imprezie rozwieźć wszystkich bezpiecznie do domu.

Liczba wypadków drastycznie zmalała.

Jak to się stało, że w stosunkowo krótkim czasie zmieniła się mentalność społeczeństwa? Amerykanie wcześniej nawet nie znali pojęcia dyżurnego kierowcy, a oto wszędzie zaczęto to praktykować.

Jest wytłumaczenie tego procesu. Oto profesor Harvardu Jay Winsten prosi ludzi telewizji, 160 scenarzystów, aktorów, producentów, o udział w pewnym eksperymencie. Mieli oni w swoich programach, serialach, dyskusjach, wpuszczać maleńkie epizody z dyżurnym kierowcą. Delikatnie i subtelnie, nic nachalnego. Tu coś pojawi się w rozmowie, tu jakaś informacja, tu jakaś mała scenka na imprezie. Delikatnie wszystko, ale tu, tu, tu, i wszędzie, i ciągle.

Bywało, że gorliwi producenci proponowali profesorowi, że cały odcinek, cały program poświęcą tej sprawie, bo cel przecież szlachetny. Profesor jednak odmawiał. Mówił: „wystarczy 5 sekund w dialogu”.

I co się stało? Amerykanie najpierw się oswoili, potem przyzwyczaili, potem nauczyli. W 1991 roku, w trzy lata po rozpoczęciu eksperymentu dziewięciu na dziesięciu Amerykanów znało pojęcie dyżurnego kierowcy. A liczba wypadków spadła z 23,5 tysiąca do niecałych 18 tysięcy. Oto przykład inżynierii społecznej – kształtowania ludzkiej mentalności, ludzkich zasad.

Co o tym myślicie?

W dobrej, bo dobrej sprawie, miliony Amerykanów zostało zmanipulowanych. Przeformatowano, bez ich wiedzy i zgody, ich myślenie. Chciano coś zaszczepić w ich głowach i zrobiono to – zadziwiająco skutecznie.

Na pytania ankietowe, dlaczego szuka się dyżurnego kierowcy, odpowiadali, że „wszyscy tak robią”, gdy na początku ci „wszyscy” to tylko bohaterzy sitcomów i nikt z ich rzeczywistych znajomych.

Rzecz przerażająca, bo to oznacza, że za pomocą telewizji można w ludzkie mózgi wszczepić dowolne prawdy, dowolne zasady, dowolne przesłania.

Rzecz przerażająca, bo tak naprawdę nie tylko można, ale rzeczywiście wszczepia się od wielu lat ludziom rozmaite prawdy.

Przykłady?

Zanim geje stali się głównymi bohaterami filmowych produkcji zaczęli pojawiać się epizodycznie. I zawsze byli wrażliwi, zadbani, umiejący się ubrać, sympatyczni. I tacy normalni. Aż głupio nie mieć przyjaciela geja. Zobacz ten sam schemat – delikatnie oswoić, cierpliwie przyzwyczaić i nauczyć.

I kolejne obszary moralności i zasad. Seks na pierwszej randce, zamieszkanie bez ślubu, niewierność małżeńska, rozwody. To wszystko sączy się z ekranu. Nigdy wprost. Nikt nie próbował obywatelowi Teksasu mieszkającemu na wsi, co tydzień odwiedzającemu swój kościół, powiedzieć prosto w oczy, że rozwód jest czymś dobrym, ale przecież nic złego nie ma w obejrzeniu jakiegoś filmowego romansu.

Polska niczym nie różni się od Teksasu.

Od lat robi się operacje na naszych mózgach. Jedne rzeczy się nam wycina, inne się przyszywa. Na masową skalę i skutecznie. I myślę, że nie zdajecie sobie sprawy ze skali.

To jest kwestia jednego pokolenia a zmieniło się prawie wszystko.

By się nie rozdrabniać zatrzymajmy się tylko przy jednym – wspólne zamieszkanie przed ślubem.

Jest na to społeczne przyzwolenie? Oczywiście, że jest. Wyraża się w różny sposób, nie zawsze są to owacje na stojąco, najczęściej milcząca zgoda połączona z westchnieniem, ale zgoda jest. Takie są czasy i wszyscy tak robią, „praw fizyki pan nie zmienisz i nie bądź pan głab”.

I pomyśl teraz co twój ojciec usłyszałby od twojego dziadka, gdyby mu powiedział, że jutro do chałupy sprowadzi swoją dziewczynę, albo wyprowadza się do niej.

Zmieniło się myślenie? Zmieniło! Zostaliśmy rozmiękczeni, przytarcii? Tak!

I pomyśl teraz skąd to się wzięło? Kto cię tego nauczył? Ojciec cię tego nauczył? Babcia? W szkole cię tak uczyli? Ksiądz na kazaniach do tego przekonywał? No chyba nie.

To skąd się to wzięło? Czy masz inną odpowiedź? Inną teorię?

Jest tylko jedna spójna teoria, która może to wytłumaczyć. To telewizja a szerzej media. A dokładnie ludzie, którzy stoją za mediami i ideologie, które mediami się posługują.

Wielkie pranie mózgów. Lokowanie ciemnoty. Teraz na koniec odcinka serialowego czy programu pojawia się informacja „lokowanie produktu”. Nigdy się jednak nie pojawi ważniejszy komunikat: „lokowanie ideologii”.

„Błogosławiony lud, który (...) chodzi, Panie, w blasku Twojej obecności.” (Ps 89,16) Tak sławi psalmista tych, którzy potrafią iść za Prawem Boga. Czy my tak potrafimy iść? Czy to błogosławieństwo nas dotyka?

A może opromienia nas inne światło, inny blask? Blask telewizorów, tabletów, smartfonów? A może zasłaniamy oczy płachtami głupich gazet, najczęściej kolorowych? A może czerpiemy mądrość z plotka i pudelka?

Czas się otrząsnąć! Zobaczyć, że jesteśmy marionetkami, że nakręca się nas, by kupić to i tamto, by nie być gorszym od sąsiada, wziąć kolejny kredyt na kolejne dobra, które do niczego nie są potrzebne, podeptać kolejne zasady, przegłosować kolejne chore ustawy. Wczoraj Niemcy uchwalili ustawę: „Małżeństwo zawierają dożywotnio dwie osoby różnej lub tej samej płci”. Czas teraz na Polskę? To tylko jeden krok.

Są ludzie i ideologie, które chcą, byśmy przestali być ludem a stali się co najwyżej stadem.

Nie mówię, byś wyrzucił telewizor, choć byłoby to najlepsze dla ciebie rozwiązanie, ale wybieraj na co patrzysz i myśl o tym co oglądasz, i konfrontuj to z dziesięciorgiem przykazań.

Pilnuj też swoich dzieci. W ich głowy też sączy się trucizna. Pilnuj ich, bo jak nie upilnujesz, to na starość cię uśpią. Oczywiście dla twojego dobra, żebyś się nie męczył.

Bardzo się cieszyłem z ostatnich festynów – tego na łączce przy kościele i tego w Bulkowie. Każda chwila kiedy rodzina zostaje oderwana od telewizora jest bezcenna. Uczmy się wychodzić z domu, pójść na spacer, być ze sobą razem, pobawić się na festynie, powygłupiać. Spotkać się ze sobą i pogadać. Rzeczywisty świat jest ciekawszy niż ten w telewizorze.

Czy pamiętacie powieść „1984” Orwella? W każdym mieszkaniu był telewizor. Nie dało się go wyłączyć. Wielki Brat wiedział co robi.

Lokowanie ciemnoty

Wpisany przez TOMASZ32-VAD
niedziela, 02 lipca 2017 18:17 -

AUTOR: **Zbigniew Paweł Maciejewski**

ŹRÓDŁO: <http://funawi.pl>